

# Biały, Stanisław

---

## Zabić dziecko żeby mieć dziecko etyczne aspekty dyskusji o finansowaniu zapłodnienia "in vitro"

---

Studia Teologiczne 26, 247-258

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW BIAŁY

## ZABIĆ DZIECKO ŻEBY MIEĆ DZIECKO – ETYCZNE ASPEKTY DYSKUSJI O FINANSOWANIU ZAPŁODNIENIA «IN VITRO»

**Treść:** Wstęp, 1. Czy państwo powinno finansować procedury medyczne, które nie leczą?; 2. Temat «in vitro»: zbijanie kapitału politycznego przez lewackie ugrupowania; 2.1. Kościół – tak, ale wyznający relatywizm moralny; 3. Potrzeba wsparcia alternatywnych procedur medycznych.

### Wstęp

Sztuczne zapłodnienie – to dziś osobna dziedzina wiedzy, gdzie operują całe sztaby specjalistów wyposażonych w najnowsze zdobycze techniki. Ale gdzieś w tym skomplikowanym świecie nauki i postępu gubi się to, co najistotniejsze i najświętsze. Mówiąc przykładowo, tylko w brytyjskich klinikach w ciągu 14 lat w trakcie przeprowadzania zabiegów pozaustrojowego zapłodnienia uzyskano ponad 2 mln zarodków. Połowa z nich została zabita, tak informuje *The Sunday Times*, powołując się na dane Departamentu Zdrowia. Nie dziwi więc, że skala zjawiska wywołała dyskusję wśród lekarzy, polityków i etyków w Anglii<sup>1</sup>.

W Polsce też toczy się podobna dyskusja. Tu też szuka się odpowiedzi na wiele pytań. Np. ile zarodków już zabito? Jakie są procedury medyczne? Na czym to polega? Czy nie powinniśmy ratyfikować Europejskiej Konwencji Bioetycznej z 1997 r., która biorąc interes i dobro osoby ludzkiej za podstawę zawartych w niej regulacji, stwierdza iż «przeważają [one] nad wyłącznym interesem społeczeństwa lub nauki?»<sup>2</sup> Dlaczego, skoro metoda

<sup>1</sup> *Zabili milion dzieci, żeby mieć dziecko*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1199516534>.

<sup>2</sup> «Dokument zajmuje się badaniami na embrionach (in vitro znaczy dosłownie „w szkle” czyli w warunkach laboratoryjnych) jako jednym z wielu zagadnień. Stwierdzenia, które tam

«in vitro» jest prawnie dozwolona od 20 lat (a w ten sposób rodzi się kilka tysięcy dzieci rocznie)<sup>3</sup>, brakuje jeszcze wiele koniecznych zabezpieczeń prawnych<sup>4</sup>. I w końcu: dlaczego Kościół tak zdecydowanie występuje przeciwko «in vitro» teraz? Tj. co takiego ważnego się stało, iż zaognił się spór o respektowanie wartości moralnym w przestrzeni życia społecznego?

Otóż, jeśli powyższy dyskurs, cechujący się niniejszymi pytaniami, wywołany został zapowiedziami ze strony obecnego rządu (pani minister Ewy Kopacz) o planowaniu finansowania sztucznego zapłodnienia kobiety z budżetu państwa, to w istocie chodzi o to, iż to ze składek chrześcijan chce się opłacać coś, co z punktu etyki chrześcijańskiej (tj. zdaniem wielu podatników) jest nie do przyjęcia. Innymi słowy, chociaż problem jest w swej istocie o wiele głębszy, bowiem to z braku adekwatnych regulacji prawnych, lekarze działają w dużej mierze według własnego sumienia<sup>5</sup>, stosując procedury, które są zgodą na posiadanie dzieci za cenę zabijania dzieci, to jednak nie co innego, ale sprawa wciągania podatników w procedury proaborcyjne, przyczyniła się do wyrażenia na nowo zdecydowanego «non possumus» ze strony Kościoła<sup>6</sup>.

---

padają, są bardzo ostrożne (wezwanie do zapewnienia prawnej ochrony embrionom, jeśli w danym kraju dopuszcza się prowadzenie na nich badań, i zakaz tworzenia embrionów do celów naukowych), ale trzeba uznać, że lepsze są takie normy niż żadne. Zwłaszcza że jeden z kolejnych punktów jasno stwierdza, że „żadnego z przepisów niniejszej konwencji nie można interpretować jako ograniczającego albo w inny sposób naruszającego uprawnienia Strony do przyznania dalej idącej ochrony”. Innymi słowy: konwencja określa minimum, poniżej którego zejść nie wolno. Poziom ochrony w Polsce zależy od nas»; por. J. KOCISZEWSKA, *Nie tylko in vitro*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=6&art=1209114132&dzi>.

<sup>3</sup> Według kierownika Zakładu Endokrynologii Ginekologicznej w Białymstoku doc. dr hab. Sławomira Wołczyńskiego jej największym osiągnięciem jest leczenie około tys. pacjentek rocznie w programie pozaustrojowego zapłodnienia; por. D. SAWICKI, *Moralność a „in vitro”*. *Ocena etyczna medycznie wspomaganego poczęcia człowieka*, Łomża 2002, s. 23.

<sup>4</sup> Chodzi o to, że «in vitro» w Polsce nie jest zakazane, a więc jest dozwolone. Ustawa z 27.08.04: *O świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych* – nie wyklucza możliwości finansowania tej techniki ze środków Ministerstwa Zdrowia (art. 15 ust. 3. p. 1), i potwierdza pośrednio jej legalność; por. W. KUCZYŃSKI, *Techniki wspomaganego rozrodu – problemy prawne i ich konsekwencje*, „Ginekologia praktyczna” 5/86 (2005) s. 8.

<sup>5</sup> Por. Ustawa o izbach lekarskich z 17.05.1989: Dz.U. Nr 30, poz. 158; Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentystry z 5.12.1996: Dz.U. 1997 r. Nr 28, poz. 152.

<sup>6</sup> «Obecne zdecydowane głosy biskupów zostały wywołane stanowiskiem minister zdrowia, która publicznie zapowiedziała, że chce, aby ta metoda była refundowana z Narodowego Funduszu Zdrowia, na który przecież składają się wszyscy obywatele. Kościół został więc sprowokowany do przypomnienia stanowiska, które przecież nie jest nowe. My przytaczamy nauczanie Kościoła, które na ten temat głosił m.in. Jan Paweł II w encyklice „*Evangelium vitae*”; zobacz: B. Łoziński, *Kościół nie chce wojny z rządem*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1199685418Dziennik/a>.

Oczywiście, w tej całej dyskusji punktem wyjścia jest to, iż sztuczne zapłodnienie nie gwarantuje natychmiastowego sukcesu, którym jest urodzenie się dziecka przy tzw. «pierwszym podejściu». Ciążą zwykle kończy się od 20 do 40 proc. zabiegów. Z tego powodu lekarze muszą próbować tej techniki aż do skutku. Zamrażają oni odpowiednią ilość «wyprodukowanych» zarodków, aby w wypadku jakiegoś niepowodzenia móc powtórzyć technikę. Tak, fakt ten tłumaczy prof. Sławomir Wołczyński, kierownik Kliniki Rozrodczości i Endokrynologii Ginekologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku, członek zespołu, który tą metodą 20 lat temu przeprowadził pierwszy w Polsce, zakończony sukcesem, zabieg zapłodnienia: «Więcej embrionów to większe szanse powodzenia. Uzyskujemy średnio trzy, cztery zarodki. Do macicy transferujemy dwa. Pozostałe zamrażamy. Na 100 ciąż tylko 17 jest bliźniaczych. Duża liczba zarodków samoistnie obumiera»<sup>7</sup>. Następnie nie bez znaczenie jest, iż – jak stwierdza dr Katarzyna Koziół z Warszawskiej Przychodni Leczenia Niepłodności Novum – «za rok przechowywania [zarodka] płaci się 400 zł. Pacjenci podpisują zgodę na to, że w razie niewykorzystania przez nich zarodków i zaprzestania opłacania ich przechowywania zostają one oddane innej niepłodnej parze. Jeśli tego nie zrobią, zapładniane są nie więcej niż dwie komórki. Zapotrzebowanie na adopcję zarodków jest duże»<sup>8</sup>.

Zatem, jeśli nawet etyczny problem procedur «in vitro» był już opisywany od dawna, a chodzi o to, że dziecko ma prawo do urodzenia się z aktu małżeńskiego, czyli do bycia akceptowanym takim, jakim ono jest (notabene: technika «in vitro», traktując przedmiotowo embriony, stoi o krok od dalszych niebezpiecznych manipulacji preimplantacyjnych: ma się tu na myśli chęć eliminacji niektórych chorób, dobór płci lub predyspozycji fizycznych, np. koloru oczu), to nie powinno dziwić, że tym razem najbardziej interesuje nas odpowiedź na pytanie, czy państwo może opłacać z budżetu taką technikę medyczną, która pociąga za sobą negatywne konsekwencje zdrowotne: tak dla matki jak dla dziecka? Nie jest obojętnym etycznie także i to, czy ktoś tu przypadkiem, podkreślając dyskusję, nie chce zbić dla siebie jakiegoś politycznego kapitału?

---

<sup>7</sup> *Zabili milion dzieci, żeby mieć dziecko*, art. cyt.

<sup>8</sup> Tamże.

## 1. Czy państwo powinno finansować procedury medyczne, które nie leczą?

Chociaż w ostatecznym rezultacie technika «in vitro» doprowadza do urodzenia się dziecka, to jednak nie jest leczeniem niepłodności, bowiem pomimo że dana para będzie posiadać potomstwo, to pozostawać będzie nadal niepłodną, w rozumieniu możliwości spłodzenia potomstwa z aktu seksualnego. Państwo natomiast angażując się w finansowanie takich procedur, działa ideologicznie. Przestaje być obojętne światopoglądowo. Ma to szczególnie przykry (gorszący) wymiar w sytuacji, w której z braku środków płatniczych nie może ono realizować odpowiednio wysokich standardów leczenia (nie mówiąc już o sprawiedliwym wynagrodzeniu pracowników), a z drugiej strony «hojną ręką» znajduje pieniądze na «in vitro». Chodzi o to, że to przede wszystkim rządzący powinni postawić sobie pytanie, czy aby wspieranie technologii «in vitro» nie zagraża tym wszystkim ludzkim wartościom, których ochrona należy do ich ścisłych obowiązków: sumienia i pełnionej funkcji. Pytanie to powinno być potraktowane na tyle poważnie, iż jego zasadność nie powinna być mierzona wynikami, wpływającymi z sondażu. Ma się na myśli kwestię, czy jesteś za czy przeciw całkowitemu zakazowi sztucznego zapłodnienia kobiety? Po prostu, finansowanie technik biomedycznych, które uderzają w naturalne i niezbywalne prawno do życia dziecka nienarodzonego, jest złem samym w sobie i nie podlega opinii większości, choćby była ona nazwana demokratyczną<sup>9</sup>. Prawo naturalne zawsze jest przed człowiekiem, nie mówiąc już o społeczeństwie zorganizowanym politycznie.

Wydaje się zatem, iż model państwa, który proponuje prezydent Francji Nicolas Sarkozy byłby modelem najbardziej oczekiwanym i odpowiednim na obecne czasy. Oto jego wypowiedź, której udzielił na Lateranie w Rzymie, odbierając tytuł kanonika honorowego: «Pragnę więc realizacji laickości pozytywnej, czyli takiej, która czuwając nad wolnością myśli, nad wolnością wiary i niewiary, nie uważa przy tym religii za niebezpieczeństwo, lecz za atut. Należy więc szukać dialogu z wielkimi religiami Francji i raczej pomagać codziennemu życiu wielkich strumieni duchowych, aniżeli starać się je komplikować»<sup>10</sup>. Aktualnie, bowiem, cywilizacja Zachodu, w swym

---

<sup>9</sup> Por. A. LAUN, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej*, Kraków 2002, s. 111.

<sup>10</sup> N. Sarkozy jest pierwszym prezydentem Francji po generale de Gaulle'u, który odważył się wspomnieć, że Francuzi są narodem chrześcijańskim. W dodatku przyznał, że wprowadzenie zasady laickości w 1905 r. odbyło się „kosztem katolików, którzy cierpieli za wiarę”.

paradygmacie organizacyjnym funkcjonowania państwa, jakim jest pozytywizm prawny, przoduje w ideologicznej walce z doktryną moralną Kościoła<sup>11</sup>. Chodzi o ignorancję jego nauki, ale także o podważanie jego autorytetu. Ma to swe szczególne ucieleśnienie w takich krajach członkowskich Unii Europejskiej jak Wielka Brytania czy Francja. W tym «dziele» także Polska zaczyna nie pozostawać w tyle. Jako przykład na potwierdzenie naszej tezy, można podać choćby takie znamienne wydarzenia, o których ostatnio było głośno e mediach:

- a) Promocja aborcji i antykoncepcji, zwłaszcza wśród nastolatków, to główne cele Funduszu Ludnościowego ONZ. Według najnowszego raportu Fundusz, który na te cele wydaje dwie trzecie swojego budżetu, zamierza wywierać silną presję na kraje, aby przeznaczają więcej pieniędzy na promocję tzw. „prawa rozrodczego” i „służby zdrowia reprodukcyjnego”. W ostatnich latach Fundusz był oskarżany m.in. o pomoc i nakłanianie do przymusowych programów aborcyjnych w Chinach. Instytucja ta wspierała także represyjny program „rodzinny” w Peru, gdzie kobiety były sterylizowane bez ich zgody oraz zmuszane do, jak to określił instytut, wymiany płodności na torby z żywnością. Rząd amerykański już wiele lat temu zaprzestał płacenia składek na rzecz Funduszu Ludnościowego ONZ<sup>12</sup>.
- b) Rząd brytyjski wydał zgodę na badania w toku których tworzone są embrionalne hybrydy. Zarodki takie mogą powstać w wyniku wprowadzenia ludzkiego jądra komórkowego do komórki jajowej krowy lub królika wcześniej pozbawianej własnego jądra. Zdaniem naukowców, taka krzyżówka byłaby obfitym źródłem komórek macierzystych dla badań nad nowymi sposobami leczenia takich chorób jak Alzheimera czy Parkinsona. Naukowcy chcą na wczesnym etapie rozwoju hybryd pobierać z nich komórki macierzyste, które mogą się przekształ-

---

Na wyrazy oburzenia lewicy nie trzeba było długo czekać. Tym bardziej że Sarkozy już w 2004 r., jako minister spraw wewnętrznych zszokował ją, publikując książkę „Republika, religie, nadzieja”, w której przekonywał o potrzebie zwiększenia roli religii w społeczeństwie; por. *Abp Stanisław Gądecki za „pozytywną laickość” państwa*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1199483414KAI/J>.

<sup>11</sup> Zapowiedziana wizyta Benedykta XVI na rzymskim Uniwersytecie La Sapienza została odwołana. Ta bezprecedensowa decyzja została podjęta w związku z trwającymi protestami przeciwko wizycie papieża; por. *Papież odwołuje wizytę na rzymskim uniwersytecie*, w: <http://wiadomosci.wp.pl/wiadomosc.html?kat=1356&w>.

<sup>12</sup> *Agenda ONZ nadal promuje aborcję*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1199576>.

cać w dowolne komórki organizmu człowieka. Stworzone embriony nie byłyby w 100% ludzkimi, gdyż zawierałyby niewielką ilość zwierzęcego DNA zawartego w mitochondriach komórek jajowych<sup>13</sup>.

- c) Sąd okręgowy z Łomży zasądził odszkodowanie w kwocie 192 tys. złotych, plus odsetki, małżeństwu Wojnarowskiemu w sprawie za odmowę wydania skierowania na badania prenatalne. Istotne tu jest to, iż sąd nie zajmował się przyznaniem renty z powodu choroby, ale tym, że dziecko w ogóle się urodziło. Sprawa miała charakter precedensowy, stąd była wspierana przez Helsińską Fundację Praw Człowieka. Chodziło o odpowiednie nagłośnienie problemu w mediach, aby ułatwić dostęp do badań prenatalnych, a potem do ewentualnej (legalnej) aborcji. Sprawę tę przyjęło się nazywać procesem o odszkodowanie za „złe urodzenie”<sup>14</sup>.

## **2. Temat «in vitro»: zbijanie kapitału politycznego przez lewackie ugrupowania**

Przypatrując się dyskusji, co do zasad finansowania «in vitro», ma się wrażenie, iż temat ten jest bardzo wygodną okazją do zbijania kapitału politycznego w środowiskach i przez środowiska, gdzie władzę przejmuje relatywizm etyczny. Chodzi o kontekst życia społecznego, w którym kluczowym hasłem stało się pojęcie tolerancji, które służy eliminacji innych (tradycyjnych) pojęć, takich jak: filozofia, religia, normy etyczne, prawda, obiektywizm. Tu celem jest stworzenie «człowieka liberalnego», którego «pierwszą i najwyższą lojalnością w życiu publicznym i prywatnym jest porządek pluralizmu, a nie określone wyznanie wiary». Idealnym wzorcem dla takiego współczesnego obywatela – demokraty, jest ewangeliczny Piłat, który nie chciał wiedzieć co to jest prawda, pozostawiając większości decyzję w sprawie śmierci Jezusa. Jest on «emblematiczną figurą relatywistycznej i sceptycznej demokracji, która nie opiera się na wartościach i prawdzie, ale na procedurach»<sup>15</sup>.

Chodzi o to, że nie brak jest w Polsce środowisk, które formułują publicznie oskarżenia, w związku z zajęciem przez biskupów (tj. opartym na prawdzie rozumu i objawieniu) stanowiskiem, w sprawie «in vitro», iż Ko-

---

<sup>13</sup> Brytyjska zgoda na embrionalne hybrydy zarodkowe, w: <http://www.biotechnolog.pl/news-553.htm>; W. BOŁOZ, *Towarzystwo osobie terminalnie chorej*, w: *Żyć godnie w zmieniającym się świecie*, red. Z. Sareło, Ząbki 2004, s. 294-297.

<sup>14</sup> *Nowy wyrok za odmowę badań prenatalnych*, „Gazeta Wyborcza” Białystok 28/12 (2007) s. 2.

<sup>15</sup> G. KUBY, *Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, Kraków 2007, s. 34.



ściół przyjmuje postawę konfrontacji wobec rządu – dążąc do upolitycznienia problemu (jakoby chciał coś innego zyskać, jakąś inną korzyść niż obronę prawa do życia dla poczętych istot ludzkich). Jest to działanie obliczone na społeczną aprobatę i sukces wyborczy. Jest bowiem tak, że chociaż «Kościół jest odpowiedzialny za depozyt wiary i moralności przekazany mu przez Boga» i «nigdy nie może zaprzestać obrony przykazań Dekalogu, w tym przypadku przykazania „Nie zabijaj”», jest to jego istotna misja «z której nigdy nie można zrezygnować, niezależnie od wysuwanych oskarżeń»<sup>16</sup>, to jednak ciągle w mediach «sączy się» insynuacja, czy przypadkiem nie jest inaczej. Po prostu, w toczącej się obecnie dyskusji o «in vitro», stanowisko Kościoła ukazywane jest jako niezrozumiałe a może wręcz absurdalne, tj. jako nie wychodzące naprzeciw naukowym poszukiwaniom, które mają przecież pomóc ludziom będącym w wielkim nieszczęściu, tj. nie mogącym mieć dzieci. A przecież, jego nauka (Magisterium) nie jest wrogiem postępu i nie odmawia ona także naukowcom dobrych intencji, chociaż nigdy nie może zgodzić się na «bezlitosne» zaakceptowanie złych (pod względem etycznym) metod działania, tj. takich, które nie wykluczają uśmiercenia niewinnych istot ludzkich<sup>17</sup>.

W czym interesie jest takie działanie, tj. takie stawianie sprawy? Czy w interesie państwa i jego praworządności, a może jakiś grup obywateli? I kto tu może dać jedynie słuszną odpowiedź? Pytania te posiadają swą moralną wagę, szczególnie że same w sobie świadczą o głębokim kryzysie moralnym, w jakim dziś znalazło się polskie (europejskie) społeczeństwo. «Kto sam jest w niego uwikłany, nie może i nie chce tego dostrzec. On lub ona mają raczej swój interes w tym, aby wszyscy tak żyli i aby zniszczona została miara dobra i zła». Chodzi o to, że to relatywizm moralny stał się tak intratnym interesem «prawie całej, tworzącej ducha czasu, kasty intelektualistów»<sup>18</sup>, że przedziera się prawie przez wszystkie kwestie społecz-

<sup>16</sup> B. ŁOZIŃSKI, Kościół nie chce wojny z rządem, art. cyt.; por. W. GUBAŁA, *Sztuczna prokreacja. Ocena moralna*, Warszawa 2000.

<sup>17</sup> 3.05.08 w homilii wygłoszonej na Jasnej Górze kard. Józef Glemp skrytykował sposób, w jaki temat zapłodnienia pozaustrojowego przedstawia się mediach, w tym argumentowanie, że – pomimo sprzeciwu Kościoła w tej sprawie – 50 proc. społeczeństwa akceptuje metodę «in vitro». Pytał: „czy przez głosowanie i opinię publiczną można ustalać jaka jest prawda, jaka jest np. odległość księżycy od ziemi?”.

<sup>18</sup> G. KUBY, dz. cyt., s. 43; por. M. CZACHOROWSKI, *Heterofobia? Homoseksualizm a greckie korzenie Europy*, Tychy 2006, s. 135 nn.; tamże: «Dzisiejsi twórcy Unii bardzo niechętnie odnoszą się do samej nawet deklaracji respektowania dziedzictwa chrześcijańskiego. Widoczne to było przy okazji tworzenia Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej, stanowiącej zrab późniejszego projektu konstytucji».



ne, nie omijając także «in vitro». A największą i najbardziej newralgiczną areną, na jakiej on toczy walkę, jest seksualność ludzka. Wszystkie normy, które niegdyś sterowały moralnością kobiety i mężczyzny zostały teraz naruszone. Teraz dobro i zło wyboru ma zależeć jedynie od subiektywnej woli podmiotu moralnego.

### 2.1. Kościół – tak, ale wyznający relatywizm moralny

W wielu państwach Unii Europejskiej przepisy dotyczące obrony moralności publicznej są martwe bądź zostały zniesione (dodajmy: moralności opartej na tradycyjnych podstawach). Tj. istnieje wyraźna tendencja do abolicji karalności w takich sprawach. Króluje natomiast słowo: «laickość państwa», które nie wyklucza antychrześcijańskich treści. Wystarczy wspomnieć, że słowa Sarkozy'ego o pozytywnej laickości państwa wzbudziły zaniepokojenie francuskich masonów, którzy podkreślają, że «rozdział państwa od Kościoła oznaczał dla republiki zbawienną emancypację». Z ostrą krytyką w tym względzie «wystąpił krajowy sekretarz Partii Socjalistycznej ds. laickości Jean Glavany. Według niego „republikanie i laicy od dawna niepokoją się religijnymi ciągotami Sarkozy'ego”. Laickość jest wielką i piękną wartością republikańską, nie potrzebuje żadnych przymiotników»<sup>19</sup>.

«Wolny» świat Zachodu, który ciągle jeszcze debatuje o roli Kościoła w życiu publicznym, będzie się zapewne uważnie przyglądał, jak radzi sobie z tym problemem świeżo upieczony członek Unii Europejskiej, Polska. Zwłaszcza że nie dysponuje ona zbyt wieloma głosami na wygranie argumentacji «pod względem liczebnym», jeśli chodzi o obronę wyznawanych wartości chrześcijańskich. Poza deklaracją konstytucyjną, iż «obowiązkiem obywatela jest troska o dobro wspólne» (art. 82), oraz stwierdzeniem, że «każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed demoralizacją» (art. 72. p. 1.) polski obywatel, który chciałby podjąć się obrony uznawanych przez siebie tradycyjnych wartości, nie ma wiele instrumentów prawnych do wykorzystania. No może jeden z nich jest skuteczniejszy: tj. ten o obronie uczuć religijnych (k.k.196). Chociaż i tu istnieje orzeczenie Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strasburgu z 1997 r., które stwierdza jednoznacznie, że członkowie wspólnoty religijnej muszą tolerować negowanie przez inne osoby ich przekonań, nawet jeśli wiąże się to z głoszeniem poglądów wrogich ich wierze.

---

<sup>19</sup> *Spór o laickość Francji*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1200371813>; por. J. DOMARADZKI, *Religia ludzkości. Augusta Comte'a socjologiczna wizja religii*, Poznań 2005, s. 31-33.

Nie dziwi, iż w Anglii, wobec tak rozumianego i tak aplikowanego prawa cywilnego, «reprezentanci episkopatu brytyjskiego mają stawić się przed specjalną komisją parlamentarną i wytłumaczyć z propagowania tradycyjnego nauczania w zarządzanych przez nich szkołach. Krytykę wśród wielu antyreligijnie nastawionych organizacji na Wyspie wzbudziła ostatnio postawa biskupa Lancaster Patricka O'Donoghue'a i innych biskupów, którzy polecieli, by podległe im szkoły katolickie w północno-zachodniej części kraju zaprzestały edukacji na temat „bezpiecznego seksu”, a w klasach pojawiły się krzyże. Aby rodzice, nauczyciele i księża «dążyli do wzmocnienia roli religii w procesie kształcenia»<sup>20</sup>. W istocie chodzi o oskarżenie biskupów za głoszone przez nich poglądy, iż: «laickie podejście do seksu pozamałżeńskiego, sztucznej antykoncepcji, aborcji, chorób przenoszonych drogą płciową, jak HIV czy AIDS, nie może być przedstawiane jak neutralna światopoglądowo informacja», że: «rodzice, szkoły i uczelnie muszą odrzucić propagowania tzw. „bezpiecznego” lub „bezpieczniejszego seksu” – jako szkodliwej i niemoralnej zasady opartej na fałszywej teorii, że prezerwatywa zapewnia właściwą ochronę przeciwko AIDS»<sup>21</sup>. Zatem mamy tu na uwadze oskarżenia o poglądy, a raczej o fakty, które zostały przecież empirycznie stwierdzone jako prawdziwe i zasadne.

W tym świetle nie dziwi także, że w Hiszpanii socjalistyczny rząd, którego wyniósł do władzy terrorystyczny zamach (do 11 marca 2004 roku wyraźną przewagę w sondażach miała Partia Ludowa Aznara), żądał przeprosin od Kościoła katolickiego za zorganizowanie manifestacji na rzecz rodziny. «Ich zdaniem manifestacja, która zgromadziła 160 tysięcy ludzi (tak twierdzą socjaliści, inne źródła mówią o liczbie prawie dziesięciokrotnie większej) odbiega od podstawowych fundamentów demokracji, ponieważ władza należy do społeczeństwa. Zapowiadają przy tym, że nie zrobią kroku w tył i będą działać na rzecz coraz większej wolności Hiszpanów»<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Wielka Brytania: Biskupi mają się wytłumaczyć ze swego nauczania, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1199303707KAI/J>; por. Pius XI, Encyklika *Divini Illius Magistri* (31.12.1929); tamże: «nigdy, żadne działania propagatorów publicznego uświadamiania nie mogą zostać zaaprobowane, nawet jeśli taki temat jest podejmowany przez niektórych katolickich autorów».

<sup>21</sup> Tamże; por. R. ENGEL, *Seksedukacja. Pląga ostateczna*, Komorów 1998; Kongregacja Nauki Wiary, *Donum vitae, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania*, wstęp II.

<sup>22</sup> A. MACURA, *Robi się nerwowo*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=6&art=1199>.

Niestety wychodzi na to, że według rządzących w tym kraju, w owej manifestacji uczestniczyli «obywatele drugiej kategorii», tj. ci, którzy nie są równoprawną częścią hiszpańskiego społeczeństwa. Po prostu, stronie katolickiej odmawia się prawa do manifestowania i obrony swoich przekonań: rozumie się je bowiem jako nietolerancyjne, a nawet totalitarne. Tak samo jest z wieloma innymi sprawami, w wielu innych pluralistycznych (tzw. demokratycznych) krajach. Laicka (tzw. świecka) ideologia, uprawiana przez dużą część elity politycznej, uzurpuje sobie prawo do rozstrzygania tego, co jest w ogóle dobre dla człowieka. Przypomina to żywo system, który już w Polsce przerabialiśmy, a który doprowadził do upadku nie tylko gospodarki, ale także i zaprzepaszczenia energii duchowej narodu na wiele lat. Czy zatem grozi nam powtórka z historii, powtórka w nowym, tj. demokratycznym wydaniu?

Tak więc, przyglądając się temu co dzieje się w Europie, rodzi się w sercu osoby wierzącej «palące» pytanie: czyż w Polsce można mieć nadzieję na inne (ludzkie) ustawodawstwo? Czy nasza ojczyzna będzie na tyle silna moralnie, aby – wbrew pozytywistycznym (relatywistycznym) tendencjom, lansowanym przez europejską lewicę – mogła wziąć w obronę niezbywalne prawa człowieka poczętego? A może i tu zwycięży tzw. poprawność polityczna, której wzorce wchodzi w ramy kultury postmodernistycznej?

### **3. Potrzeba wsparcia alternatywnych procedur medycznych**

Według wielu wybitnych lekarzy dziś już istnieje realna alternatywa dla bezpłodnych par, które chcą skorzystać z zapłodnienia pozaustrojowego (a które to wzbudza wiele niepokojów etycznych). Taką perspektywą jest «mająca być dostępna wkrótce także w Polsce, NaProTechnologia, która pomaga diagnozować i leczyć niepłodność w oparciu o współdziałanie z organizmem kobiety». Jednak jeszcze za mało mówi się i robi w tym kierunku. Dlaczego? Pytanie te kierujemy szczególnie do kierujących sprawami legislacyjnymi, tj. do obecnego rządu, idąc w ślad za prof. Bogdanem Chazanem, położnikiem i ginekologiem, który podczas konferencji: «Ochrona zdrowia i życia w Unii Europejskiej» mówił następująco:

«Wciąż brakuje poważnych systematycznych badań dotyczących wpływu na przyszły rozwój osoby poczętej w wyniku in vitro. Nie wiadomo dokładanie, jakie są skutki takich ingerencji na psychikę, intelekt czy płodność dzieci poczętych poza organizmem matki. Jest faktem, że stosowanie antyestrogenu do indukcji owulacji ma ogromny związek z poronieniami

i wadami genetycznymi, kilkakrotnie częstszymi u dzieci „z probówki”. Istnieje także możliwość zakłóceń programu genetycznego wskutek trudnych warunków rozwojowych *in vitro*. Udowodniono, że bardzo rzadką chorobę genetyczną – zespół Angelmana występujący u jednej na 15 tys. osób – trzy razy częściej diagnozuje się u dzieci poczętych w wyniku sztucznego zapłodnienia. Ponadto badania na zwierzętach wykazały niekorzystny wpływ sztucznej pożywki, w jakiej „hoduje się” zarodki przed ich transferem do macicy, na ich rozwój». Ale nie tylko dzieci nie rozwijają się w pełni prawidłowo. Skutki zapłodnienia «*in vitro*» widać u wielu kobiet. «Dużo częściej odnotowuje się u nich ciążę pozamaciczne i cesarskie cięcia. Hormonalne sterowanie produkcją komórek jajowych prowadzi często do zespołu hiperstymulacji, skutkującego występowaniem torbieli i obrzęków w jajnikach, odnotowywane są wręcz przypadki zgonów. Według wyników badań zespołu dr. Aepera z Harvardu, aż 40% kobiet poddanych *in vitro* ma zaburzenia psychiczne. Z kolei stosowanie Lupronu (jednego z leków używanych przy stymulacji) powoduje m.in. depresję, utratę pamięci czy choroby wątroby»<sup>23</sup>.

Wydaje się zatem, że w kwestii «*in vitro*» jeszcze zbyt wiele zależy od propagandy silniejszego, lepiej zorganizowanego czy bogatszego, tj. np. od tego, kto prowadzi poradnictwo dotyczące niepłodności. Niestety argumentacja, jaka się tu pojawia, ma zwykle wymiar pragmatyczny, tj. daleki od pojęć i wartości etycznych (uniwersalnych). Np. «w USA jest ona w rękach pracowników „przemysłu IVF”», którymi są «bardzo często embriolodzy bez dyplomu, naukowcy bez licencji, bez regulacji prawnych». Czy podobnie nie jest w Europie, w Polsce? Tak więc zastanawia sumienie obywatelskie, iż wymiar prawny dotyczący ochrony poczętego życia, mimo stanowiska Kościoła i oczywistości niektórych przesłanek naukowych, idzie wciąż w kierunku szerokiego permisywizmu. Że państwo nadal nie jest zainteresowane autentyczną ochroną zdrowia całej populacji, podejmując rzeczy wybiórczo i z coraz to większym cynizmem. Notabene: «w Polsce problemy związane z procedurami *in vitro* dotyczą m.in. braku rejestru ośrodków zajmujących się tym procederem, nie ma odpowiednich regulacji prawnych, a także nie informuje się szeroko o faktycznych zagrożeniach dla zdrowia matek i dzieci. Kiedy pacjentka opuszcza szpital po urodzeniu dziecka poczętego w warunkach laboratoryjnych – najczęściej

<sup>23</sup> *Druga strona in vitro*, w: <http://info.wiara.pl/index.php?grupa=4&art=1200287255>; por. *Technika nie może zastąpić miłości*, „Nasz Dziennik” 12/05 (2008) s. 7.

śląd po niej się urywa. Stąd nie ma warunków, by obserwować rozwój takich dzieci i monitorować zdrowie ich matek»<sup>24</sup>.

Czy zatem aktualna, głośna dyskusja w sprawie dopłacania przez państwo na technologię «in vitro», doprowadzi do oczekiwanych zmian prawnych, tj. takich, które ucieszą wreszcie tę stronę, która wierzy w istnienie niezmiennych pryncypiów moralnych, wynikających z prawa naturalnego? Tego nie wiemy. Jednego zaś możemy być pewni: tj. chcemy, aby ludzie o odmiennym niż nasz światopoglądzie mogli poznać nasze zdecydowane świadectwo przywiązania do tradycyjnych wartości, tj. takich, które legły u podstaw budowli, jaką jest cywilizacja Zachodu<sup>25</sup>.

## TO KILL A CHILD IN ORDER TO HAVE A CHILD – ETHICAL CONSIDERATIONS IN THE DISCUSSION OF FONANCIAL SUPPORT FOR «IN VITRO» PREGNANCIES

### SUMMARY

The subject that we are considering is current and often discussed by the mass media. The problems is this: should the State offer financial support for «in vitro» pregnancies? For by so doing the state may be regarded as acting on an ideological level, because «in vitro» is not a treatment to cure sterility, but artificial fertilization. A doctor does not restore natural fertility to any women, and she will still be unable to give birth to a child as a consequent result of the marital act. Considering the above the State should only give support to medical resources which aim to cure sterility. All other programmes of treatment will be regarded as unethical.

---

<sup>24</sup> Tamże; por. W. GUBAŁA, *Sztuczna prokreacja. Ocena moralna*, dz. cyt. s. 22-29; W. KUCZYŃSKI, *Techniki wspomaganego rozrodu – problemy prawne i ich konsekwencje*, art. cyt., 7-10.

<sup>25</sup> A. KURASZ, *Czy istnieje prawo naturalne?*, „*Studia Elckie*” 9 (2007) s. 39; tamże: «Jeżeli nasze zasady nie mają innego uzasadnienia oprócz naszego ślepego wyboru, wówczas dopuszczalne jest wszystko, czego człowiek się podejmie. (...) Odrzucenie prawa naturalnego prowadzi do nihilizmu, co więcej jest identyczne z nihilizmem. Nasza niezdolność zdobycia prawdziwego poznania tego, co jest wewnętrznym dobre i słuszne, zmusza nas do tolerowania każdej opinii o tym, co słuszne i dobre».